

# **„Nowy markiz de Custine” albo o pewnej manipulacji.**

Aleksandra Chomiuk

## Aleksandra CHOMIUK

### „Nowy markiz de Custine” albo o pewnej manipulacji

Wydarzenia międzynarodowe, które zdynamizowały w ostatnich latach dzieje naszego kontynentu, łączą się z koniecznością postawienia na nowo pytań o to, co znaczy być na początku XXI wieku Polakiem czy Europejczykiem i jaka ma być Europa, której jesteśmy częścią. Sposoby odpowiedzi na owe pytania, jak to ujawniło choćby kilka pamiętnych tygodni polskiego wsparcia „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie, są ważne nie tylko dla mieszkańców ziem między Odrą a Bugiem, polskie wybory mogą także współtworzyć szerszą świadomość europejską.

Jedną z wypowiedzi, której autor z zewnątrz i w trybie naukowego dyskursu podejmuje się zadania rekonstrukcji polskiej samoświadomości, jest artykuł Maksima K. Waldsteina opublikowany w angielskim czasopiśmie „Social Identities” (2002, vol. 8, nr 3), a następnie przedrukowany w nieco zmienionej formie w jednym z najpoważniejszych rosyjskich periodyków literaturoznawczych<sup>1</sup>. Na wagę tej wypowiedzi w kontekście „wschodnio-zachodniego” rozchwiania polskiej tożsamości wskazywała już Maria Janion<sup>2</sup>, przywołując za jej autorem „grzechy główne” polskiej samoidentyfikacji. Artykuł Waldsteina wart jest jednak uwagi nie tylko ze względu na zawarte w nim uogólnienia dotyczące Polaków, Polski i – szerzej – Europy Środkowej. Jest to ponadto tekst, który demaskując w cudzej wypo-

---

<sup>1/</sup> М. Вальдштейн *Новый Маркиз де Кюстин, или Польский тревелог о России в постколониальном прочтении*, „Новое Литературное Обозрение” 2003, N 60, с. 125-144. Artykuł dostępny też na stronie: [www.nlo.magazine.ru/scientist/98.html](http://www.nlo.magazine.ru/scientist/98.html). Wszystkie cytaty, podane w moim tłumaczeniu, pochodzą z rosyjskiej wersji pracy Waldsteina i są zaznaczone bezpośrednio w tekście głównym jako N z numerem strony.

<sup>2/</sup> M. Janion *Polska między Wschodem a Zachodem*, „Teksty Drugie” 2003 nr 6, s. 131-149.

wiedzi mechanizmy retorycznego „zawłaszczania” opisywanej rzeczywistości<sup>3</sup>, sam również tym mechanizmom podlega.

Omawiane studium wpisuje się w bogaty nurt postkolonialnych analiz, badających „system teorii i praktyki”, dzięki któremu ukształtowała się „idea europejskości jako czegoś wyższego w porównaniu z innymi ludami i innymi kulturami”<sup>4</sup>. Autor deklaruje się jako badacz „dróg rewizji rosyjskiego doświadczenia historycznego” (N, s. 125), nie zajmuje się jednak świadomością geopolityczną i kulturową Rosjan, lecz stawia sobie zadania „zaznajomienia się z punktem widzenia tych, którzy w różnych okresach byli poddanymi lub satelitami imperium” (N, s. 125), a następnie „oceną perspektywiczności” owych krytycznych ujęć (N, s. 125), co łączy się, jak wynika z całego artykułu, z demaskowaniem ich „osobliwości”, pojawiających się sprzeczności i przekłamań.

Przedmiotem owej „demaskatorskiej” lektury staje się jeden z ważniejszych w polskiej literaturze ostatnich lat utworów poświęconych naszemu wschodniemu sąsiadowi, *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego<sup>5</sup>. Dzieło to interesuje badacza nie tylko w aspekcie „reprezentacji” rosyjskiej kultury w zachodniej literaturze podróżniczej (N, s. 125). Ujawniając rolę tych reprezentacji jako negatywnego punktu odniesienia dla tożsamości środkowoeuropejskiej („orientalizacja» i «etniczacja» Rosji jest związana z narzuceniem jej takich atrybutów tradycyjnie i uporczywie [...] przypisywanych Europie Środkowej, jak: nacjonalizm, fetyszizm, ahistoryczność, zacofanie”; N, s. 140), Waldstein podaje jednocześnie w wątpliwą trwałość owej samoidentyfikacji mieszkańców Centralnej Europy jako stworzonej w obronie przed Wschodem<sup>6</sup>. Przecież w momencie, gdy – jak pisze z pew-

3/ Spośród polskich prac na temat zmitologizowanego i nacechowanego emocjonalnie zespołu obrazów, wyobrażeń i pojęć związanych z Rosją jako „innym” i „obcym” zob. m.in.: A. Kępiński *Lach i Moskale. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków 1990; W. Dzwonkowski *Rosja a Polska*, Warszawa 1991; A. Giza *Polaczkowie i Moskale: wzajemny ogląd w krzywym zwierciadle (1800-1917)*, Szczecin 1993; W. Karpiński *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu*, Warszawa 1994; J. Maciejewski *Stereotyp Rosji i Rosjanina w polskiej literaturze i świadomości społecznej*, „Więź” 1998 nr 2, s. 183-197; E. Pogonowska *Dzikie biesy. Wizja Rosji sowieckiej w anty bolszewickiej poezji polskiej lat 1917-1932*, Lublin 2002.

4/ E.W. Said *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 30-31.

5/ Pierwsze wydanie pochodzi z roku 1993. W niniejszym artykule korzystam z wydania XII (Warszawa 2004). Wszystkie odwołania do *Imperium* oparte są na tym właśnie wydaniu i zaznaczane bezpośrednio w tekście głównym literą I oraz numerem strony.

6/ Oczywiście i przywołanym przez samego Waldsteina polemicznym kontekstem jego artykułu jest słynna deklaracja środkowoeuropejskiej, a zarazem zachodniej tożsamości, jaką na początku lat osiemdziesiątych stał się esej Milana Kundery o „dwóch Europach”, wyrażający odmowę włączenia takich krajów, jak Czechosłowacja, Węgry czy Polska do Europy Wschodniej. Polska wersja tekstu Kundery ukazała się pod tytułem *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej* w „Zeszytach Literackich” 1984 z. 5, s. 14-31.

nym przekazem – „Zachód gotów jest do przyjęcia wybranego tria: Polski, Czech i Węgier”, jedyną liczącą się granicą pozostaje ta „między «obywatelskimi» społeczeństwami centrum Europy, a «nie w pełni europejskimi» [...] narodami jej południa i wschodu” (N, s. 141-142). Tak czytany utwór polskiego pisarza staje się dla autora artykułu „symptomem włączenia «Europy Środkowej» i jej intelektualistów w obręb podstawowych zachodnich dyskursów i instytucji” (N, s. 142).

Interesujące studium Waldsteina, ujawniające mechanizmy „kulturowej transkacji” w utworze Kapuścińskiego, obnażające niejednoznaczność relacji łączących podróżnika z opisywaną rzeczywistością, której narzuca perspektywę w jakiejś mierze „orientalizującą”, zostało jednak skażone istotną wadą tendencyjności i zarzucenia zasad podstawowej lojalności wobec analizowanego tekstu. Konsekwencją przyjętego przez badacza założenia o ujawnianiu „stereotypowego obrazu Rosji” (N, s. 126) jest specyficzna lektura *Imperium*, wybiórcze streszczanie i cytowanie, pomijające nie tylko jego aspekt literacki i związaną z tym wieloznaczność czy symboliczność<sup>7</sup>, ale i niewygodne fragmenty. (Jedyną „docenioną” cechą utworu jest jego sugestywność, traktowana jednak jako element propagandowego oddziaływania tekstu).

Jak więc wygląda dokonana przez Waldsteina na użytek Zachodu i Rosjan próba wyręczenia polskiego pisarza w reprezentowaniu samego siebie (szczególnie znamienna w kontekście słów ubolewania, że Kapuścińskiego nie wydaje się w Rosji), czyniąca w gruncie rzeczy jego tekst zbędnym? Punktem wyjścia lektury staje się bezwyjątkowe (w każdym razie w wyjątkach się tu nie wspomina) założenie o nieuchronności „orientalizującego” punktu widzenia w europejskim podróżopisarstwie. Waldstein, łatwo utożsamiając autora *Cesarza* „z wieloma pokoleniami podróżników z panującej (imperialnej) Europy na podległy i kolonizowany Wschód” (N, s. 126), już na wstępie ocenia jego dzieło jako „tekst «orientalistyczny», nastawiony na samoidentyfikację przez zobrazowanie niepełnowartościowego, lecz groźnego Innego” (N, s. 126), narzucając mu tradycję przedstawiania „ich» jako pewnej podporządkowanej, policzalnej, mierzalnej i przewidywalnej całości, by w ten sposób, pośrednio, wyodrębnić siebie” (N, s. 127). Z drugiej jednak strony badacz odbiera polskiemu pisarzowi jako mieszkańcowi Europy Wschodniej zdolność „skutecznego wypowiedania się o Rosji z perspektywy Zachód – Wschód”, przyznając „prawdziwym” Europejczykom (N, s. 129)<sup>8</sup>.

7/ Traktowaną tu jednoznacznie jako „fetyszyzację” opisywanej rzeczywistości, jej mistyfikowanie na poziomie słów i znaków (por. N, s. 131).

8/ Poważnym problemem staje się więc dla badacza to, kto dokonuje owego „orientalizującego” opisu. Nie jest to np. Francuz czy jakiś inny przedstawiciel „prawdziwego” Zachodu, lecz Polak, a więc reprezentant narodu o niejasnej przynależności kulturowej. Jak pisze Waldstein: „Słowo Francuz w każdym praktycznie kontekście oznacza Europejczyka, ale ze słowem Polak rzecz się ma inaczej” (N, s. 139). A gdzie indziej dodaje: „tylko «cudzoziemiec» i «Europejczyk» ma prawo pisać o Rosji jako o imperium i odmiennej cywilizacji” (N, s. 141).

Zastanawiające jest to przyjęcie założeń dyskursu postkolonialnego, rozumianego jako badanie powiązań między wpisaniem w tekst systemem idei objaśniających dany obiekt, a „strukturami władczej dominacji”<sup>9</sup> politycznej i/lub kulturowej, dla obrony przed „bezprawnym zawłaszczeniem” tej „orientalizującej” perspektywy przez polskiego pisarza. Owa „bezprawność” przyjętego przez Kapuścińskiego punktu widzenia wynika, zdaniem Waldsteina, z zaburzenia relacji komunikacyjnych między podmiotem imperialnego „orientalizującego” spojrzenia – mieszkańcem byleż kolonii (Polski) a jej przedmiotem – samym imperium (Rosją i Związkiem Sowieckim, por. N, s.126) oraz z niemożności jego usprawiedliwienia potrzebą dążeń odwetowych („W ostatnich dwóch stuleciach ani rosyjscy, ani sowieccy urzędnicy i intelektualiści nie tworzyli i nie usilowali stworzyć „zorientalizowanego” obrazu Polski”, por. N, s. 27; nigdy nie rysowali sobie obrazu „białych Murzynów”, por. N, s.128). Ten wyidealizowany obraz stosunków z naszym wschodnim sąsiadem łączy się dodatkowo z zawołowanymi wątpliwościami co do statusu Polski jako ofiary imperialnej agresji<sup>10</sup> oraz z podkreśleniem (niewyjaśnionych jednak w artykule) różnic między imperiami zachodnimi a rosyjskim, różnic które, jak się domyślamy, miałyby polegać głównie na mniejszej sprawności w realizowaniu przez Rosję zaborczej polityki. Takie sądy, upraszczając relacje rosyjsko-polskie i szerzej, między Rosją i Związkiem Sowieckim a anektowanymi przez nie ludami i narodami, nie tylko prowadzą do pomijania całego kręgu zagadnień związanych z faktem, że w wypadku przynajmniej części z tych narodów świadomość podległości politycznej była kompensowana poczuciem wyższości cywilizacyjnej i racji moralnych. Obnażają też niewiedzę bądź świadome przemilczenie badacza, pomijającego jeden z nurtów rosyjskiego, „orientalizującego” myślenia o Polsce<sup>11</sup>, jasno ukazujący, że nie chodzi tu o jakieś odruchy zniecier-

---

9/ E.M. Thompson *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków 2000, s. VI.

10/ „Rzeczowa krytyka nie może opierać się wyłącznie na proteście uciemiężonych (lub pretendujących do statusu takich)” (N, s. 143).

11/ Oto kilka przykładów wypowiedzi Rosjan ujawniających taką „orientalizującą” perspektywę:

„Polska jest nasza, myśmy ją zdobyli mieczem i takie jest do niej nasze prawo” (M. Karamzin, cyt. za: A. Giza *Polaczkowie i moskale*, s. 21).

„Wobec Polaków należy być łagodnym w obejściu i twardym w wykonaniu. [...] Nie czyńcie im dobra w rzeczywistości, lecz wymownie przekonujcie o dobrodziejstwie. [...] W domu możesz ich bić, tylko przy gościach bądź z nimi grzeczny” (*Z notatników i listów księcia Piotra Wiążemskiego*, cyt. za: A. Giza, tamże, s. 16).

„Osiągnięcia intelektu, umiejętności sztuk pięknych – wszystkiego tego nie rodzi tutejsza gleba. Nie ma czego oglądać, niczego się człowiek nie nauczy. [...] Oni nie umieją być szczęśliwi, ani wdzięczni – chępią się tylko i entuzjazmują” (*Z notatników...*, cyt. za: tamże, s. 17).

pliwienia związane z naszą „nieumiejętnością rządzenia własnym krajem” (N, s. 128), a o konsekwentną imperialną strategię „waloryzujących interpretacji” Polaków jako „innych” i „gorszych”<sup>12</sup> w celu usprawiedliwienia militarnego zawłaszczania ich terytoriów<sup>13</sup>.

Kolejnym elementem strategii Waldsteina jest deprecjonowanie wartości poznawczej *Imperium*. Zwróćmy tu uwagę na niejednoznaczną ocenę badacza referencyjności tego reportażowego tekstu:

Obrazy i fakty u Kapuścińskiego w większości nie są bynajmniej fałszywe – przeciwnie, one w pełni prawdopodobne; jednak to prawdopodobieństwo jawi się jako produkt specyficznej „gry sił” między autorem, narratorem (podróżnikiem), przedmiotem opowieści i przewidywanymi odbiorcami. (N, s. 126)

Owo oparte na „grze sił” prawdopodobieństwo okazuje się następnie manipulacją pisarza, dotyczącą, jak chce tego dowieść Waldstein, zarówno tego, co przedstawione, jak i autokreacji narratora.

Za najbardziej efektywny instrument owej manipulacji uznaje autor artykułu sposoby obrazowania przyrody syberyjskiej związane z wspomnieniem podróży Kapuścińskiego koleją transsyberyjską w roku 1958. Pojawiają się zarzuty wobec polskiego pisarza o to, że śnieżny, pustynny krajobraz służy mu jedynie jako tło refleksji na temat „przerażających obrazów niewolnictwa i poniżenia” (N, s. 129), że zaciera związek między obrazem owej „dziewiczej i nieludzkiej przyrody” (N, s. 130) a swoimi uprzedzeniami, że wreszcie nie dostrzega związków między

---

„Oddani religii i mistyce Polacy nie lubią naszej umysłowości badawczej, analitycznej, pozytywnej, sceptycznej, pełnej gorzkiej ironii” (A. Hercen, cyt. za: A. Kępiński *Lach i Moskwa*, s. 172).

Te opinie brzmią jak szczegółowe rozwinięcie sądu wygłoszonego w innym czasie i miejscu, też jednak dotyczącego ludów „niedojrzałych do wolności”: „Jak widać, rasa semicka wydaje nam się pod każdym względem niedojrzała, a to za sprawą jej naiwności” (E. Renan, cyt. za: E. Said *Orientalizm*, s. 225). Różnica, jak się wydaje, polega głównie na tym, że orientaliści zachodni ekspansję polityczną i gospodarczą najczęściej pokrywali frazesami o misji cywilizacyjnej Europy uczącej ludy Wschodu chrześcijańskich wartości (por. tamże, s. 258), a w wypowiedziach Rosjan wprost pojawiały się sformułowania o prawie silniejszego do stosowania wszelkich możliwych środków poskromienia podbitego narodu.

12/ E. Thompson *Trubadurzy imperium*, s. 54.

13/ Dodajmy tu jednak, że w Rosji istnieje także inna silna tradycja myślenia o Polsce, jako o państwie imperialistycznym i zaborczym, wiązana przede wszystkim z dynastycznymi planami Zygmunta Wazy i polską interwencją w Moskwie w latach 1610-1612 oraz z wschodnią polityką Polski po I wojnie światowej. Traumatyczności pierwszego z wydarzeń dla Rosjan dowodzi choćby niedawne ustanowienie ich świętego narodowego (Dnia Jedności) w rocznicę wyzwolenia Moskwy z rąk „polskich interwentów”. W takim ujęciu te zdarzenia stawały się usprawiedliwieniem dla rosyjskich działań militarnych, takich jak rzeź Pragi przez Suworowa w roku 1794 czy sowiecka inwazja na Polskę 17 września 1939 roku.

stworzeniem warunków do „reprezentacji” owego świata a wcześniejszą działalnością cywilizacyjną tych, którzy budując kolej, ową reprezentację umożliwili. Zarzucając utożsamienie despotyzmu z Syberią, a Syberii z Rosją, ocenia ten system obrazów jako „klasycznie europocentryczny i orientalistyczny” (N, s. 130). Nie zaprzeczając oczywistemu faktowi, że obraz Syberii (i Rosji) jako więzienia to jeden z elementów „narodowej i kulturowej samoidentyfikacji” Rosjan (N, s. 141), Waldstein ma pretensje do polskiego pisarza o przyjmowanie „na wiarę «samo-orientalizującego» dyskursu swoich sowieckich informatorów” ze względu na jego przydatność dla własnych celów (N, s. 141). Oczywiście, możemy przyznać badaczowi rację w tym, że taki sposób oglądu Syberii znacznie częściej pojawiał się na zachód od Bugu, bowiem w samym imperium był on bądź objęty klauzulą tajności politycznej, bądź rugowany przez liczne działania twórców, mające utrwalić w rosyjskiej świadomości inny obraz tej krainy, jako np. „Rosyjskiego Nowego Świata”, „przyszłości Rosji” czy „ziemi wolności” (N, s. 130)<sup>14</sup>. Znamienne jest jednak pominięcie w artykule innego obrazu Syberii, bliskiemu ostatniemu z haseł. W wysłuchanej przez reportera opowieści Sybiraczki jadącej na ślub syna, kraina ta jest przedstawiona jako „miejsce azylu” i „oaza wolności”, pozwalająca przeżyć i za cara, i za bolszewików (I, s. 268). Analizie Waldsteina umyka również fakt, że kolej transsyberyjska nie jest po prostu „dziełem rąk ludzkich” (N, s. 130) (w domyśle, niosących na Północ światło cywilizacji), a tworem powstałym w wyniku morderczego wysiłku, a najczęściej i życia niezliczonych istnień ludzkich, m.in. katorżników i więźniów sowieckich łagrów. Dwuznaczna nuta pobrzmiwa także w skierowanym wobec Kapuścińskiego oskarżeniu o „rasistowskie konkluzje” jego rozważań, mające polegać na demaskowaniu „«niby-białych» Rosjan jako w samej rzeczy «czarnych»” (N, s. 132). Wywód badacza przypisuje wzmiankowane przez Kapuścińskiego wierzenia ludów syberyjskich w symboliczny związek bieli ze śmiercią, obecnym „białym mieszkańcom Syberii” (Rosjanom). W ten sposób ci ostatni, jako „przywykli do śmierci” i „przebywający we władzy przyrody”, „przekształcają się, podobnie do swoich «dzikich» poddanych”, w «nie-białych»” (N, s. 132). Pytanie, gdzie Waldstein znalazł w *Imperium* stosowane w artykule określenie „dziki” (*дикий, дикарь*), łączy się z refleksją nad łatwością, z jaką badacz oddziela owych „dawnych mieszkańców Syberii” (N, s. 132) od cywilizowanych Rosjan. Sam Kapuściński nie używa wyrażenia „dawni mieszkańcy” w stosunku do np. Buriatów czy Jakutów. Mieszkają oni w tej krainie przecież po dziś dzień mimo zdziesiątkowania w wyniku rosyjskiej kolonizacji, a i ich związek z tą ziemią opiera się na prawie odwiecznej własności, starszej niż jakiegokolwiek uzurpacje zasiedlających ją od XVII wieku Rosjan (I, s. 194).

Atak na tekst Kapuścińskiego łączy się z negowaniem praw autora do reprezentowania Europy w kontaktach z Rosją. Oskarżając pisarza o projekcję własnych fetyszystycznych poglądów na Innego oraz wiarę w realną siłę symboli zaprzecza Waldstein „zachodniemu” racjonalizmowi Kapuścińskiego. Podkreślając, że jeśli

<sup>14/</sup> Por. też E. Thompson *Trubadurzy imperium*, s. 201-231.



nawet to prawda, że „przeobfitość mowy” i brak dyscypliny myśli to specyfika Rosjan, nie może sobie odmówić uwagi o pokrewieństwie języka rosyjskiego z polskim, w domyśle również „przegadanego”, a więc pozbawionego „kartzjańskiej” przejrzystości (N, s. 133).

Z drugiej jednak strony polski autor zostaje oskarżony o „typowo zachodnią” cechę myślenia, jaką jest niechęć do hybrydyczności i dychotomizacja świata na „nas” (Europejczyków) i „ich” (ludzi Wschodu). Stąd kolejna konstrukcja myślowa badacza odczytująca opowieść reportera o przekraczaniu granicy chińsko-radzieckiej jako „uświęcanie” i „fetyszyczację” wszelkich „kulturalnych i materialnych granic” (N, s. 133). Uważna lektura odpowiedniego fragmentu *Imperium* nie pozostawia wątpliwości, że taka jego interpretacja jest nieporozumieniem. Kapuściński tę obsesyjną dla ludzkości kwestię traktuje ze stosowną dozą ironii: „Cmentarze tych, którzy na świecie polegli w obronie granic, nie mają końca. Równie bezkresne są cmentarze śmiałków, którzy próbowali swoje granice poszerzyć” (I, s. 28). Zaś w przypisanych obrazom zasieków, drutu kolczastego i bezwzględnych strażników uogólnionym znaczeniom dostrzeżemy nie aprobatę dla narzuconych podziałów czy wyraz „przeświadczenia o bezpłodności, a nawet niebezpieczeństwie, kryjącym się za próbami ich przekraczania” (N, s. 133), lecz ostrzeżenie przed ich niewołącą funkcją.

Jeszcze raz o przypisanej Kapuścińskiemu obawie przed mieszaniem kultur czytamy w kontekście przywołanych w jego reportażu dwóch postaw więźniów stalinowskich łagrów, Austriaka Weistera (w *Imperium*: Weissberga) i Rosjanina Szalamowa. Czy ten rzeczywiście najciekawszy przykład ilustrujący różnice między kulturami: wschodnią i zachodnią, wsparty zresztą w polskim tekście odwołaniem do rosyjskiego myśliciela, Władimira Sołowiowa, miałby być ostrzeżeniem przed „przekraczaniem granic między cywilizacjami” (N, s. 134), a więc przed zastosowaniem „zachodniego” sposobu myślenia dla oceny „wschodniej” rzeczywistości? Wydaje się, że w *Imperium* chodzi jednak o coś odmiennego. O to, że „zachodnie myślenie” jest „zbląkaniem” tylko wtedy, gdy pojawia się jako aberracja i wyjątek w morzu powszechnej zgody na rzeczywistość, jak chociażby w Ufie, gdzie również „ludzie przyjmują [...] wszelkie nieszczęścia, nawet te spowodowane bezduszością i głupotą panujących, jako ekscesy wszechmocnej i kapryśnej przyrody (I, s. 168). Nie przypadkiem jako kontekst dla opisu „innego świata” pojawia się nazwisko Herfinga-Grudzińskiego, który nawet w łagrze manifestował postawę wewnętrznej niezależności. Z pewnością w tym zestawieniu postaw pojawia się wyrazisty element wartościowania, ale nie wyraża on przecież chęci wzmacniania i utwierdzania granic cywilizacyjnych. Chodzi tu właśnie o ich przekraczanie, związane z upowszechnianiem wartości cenionych wyżej.

Waldstein deprecjonuje wypowiedzi Kapuścińskiego, które podważałyby skonstruowany przez niego wizerunek polskiego podróżnika. Np. myśl o wielości równoległych kultur opatruje etykietką „relatywizmu kulturowego”, a pojęcie „uniwersalnej kultury tolerancji” objaśnia jako „naruszanie granic” «innych» przy jednoczesnym wznoszeniu przez Zachód „zewnętrznych barier” odgradzających



go od tych samych «innych» (N, s. 135) Zresztą nic w wypowiedzi polskiego pisarza nie wydaje mu się neutralne. Nawet fakt przywołania przy okazji teorii wielokulturowości nazwiska Bronisława Malinowskiego kojarzy mu się z działaniami stalinowskich ideologów, którzy wszystkie największe światowe odkrycia przypisywali Rosjanom.

Trudno się zatem dziwić, że i kluczowy w reportażu problem kolonizatorskich aspiracji imperium badacz interpretuje zgodnie z powziętym z góry założeniem o nieprzyjmowaniu do wiadomości niewygodnych faktów, a nawet o ich „konstruowaniu”. Przywołane przez Kapuścińskiego w kontekście masowych wyjazdów Rosjan z republik środkowoazjatyckich na początku lat dziewięćdziesiątych „nieczyste sumienie” kolonizatorów łączy z pytaniem o prawo Rosjan „do uważania za swój dom Syberii” (N, s. 136), pomijając bardziej oczywisty problem uzurpacji praw Rosjan do Azerbejdżanu czy Gruzji. Przeinacza opowieść o podróży polskiego reportera do Baku, wprowadzając motyw rosyjskiej kobiety, która opiekowała się nim podczas choroby, podczas gdy w tekście jej narodowość nie zostaje podana<sup>15</sup> Powołując się na wyniki badań głoszących, że „sowiecka władza wzmacniała «tytułowe» nacje republik – nierzadko kosztem miejscowych Rosjan”<sup>16</sup>, uznaje za „bardziej niż wątpliwy” kolonizatorski i okupacyjny „podtekst” rosyjskiej obecności w Azji Środkowej (N, s. 136). Tak więc relacje: metropolia – kolonie, pragnie w swej diagnozie sowieckiego imperializmu zastąpić relacjami: centrum – peryferie. Polski pisarz zostaje oskarżony również o koniunkturalizm poglądów, ponieważ nawet tam gdzie w 1967 roku „zachwyca się działalnością Rosjan jako Europejczyków i modernizatorów – a chodzi tu o ich działalność w republikach środkowoazjatyckich – w 1991 roku piętnuje skutki ich działalności jako Rosjan” (N, s. 138). Nawet jednak w tym ostatnim przypadku ów surowy osąd tylko na pozór wydaje się oczywisty. Pomijając już fakt, że przedrukowane z wcześniejszego zbioru reportaży fragmenty *Imperium* opisujące wyprawę do Środkowej Azji<sup>17</sup>, powstały w odmiennej atmosferze intelektualnej, w epoce wiary w modernizacyjną potęgę cywilizacji i o wiele słabszej świadomości ekologicznych kosztów postępu, to i tak jak na warunki polityczne końca lat sześćdziesiątych ów obraz środkowoazjatyckich republik wcale nie jest tak jednoznaczną pochwałą misji cywilizacyjnej Rosjan<sup>18</sup>.

15/ Chodzi oczywiście o skompromitowanie postawy polskiego pisarza, który miałby „w podzięce” za opiekę odpłacić się potraktowaniem jej jako „przypadku”, służącego do odmalowania strachu „nieczystego sumienia”. Tymczasem osoba, która zaopiekowała się chorym Kapuścińskim nie była z pewnością „Rosjanką z Pouchina 17”, która dając w Moskwie pisarzowi klucz do bakijskiego mieszkania, mówi: „Już tam nigdy nie wrócę” (I, s. 135).

16/ Sam zresztą przyznaje, że empiryczna wartość tych danych jest sporna (N, s. 137).

17/ Są one zaczerpnięte z książki Kapuścińskiego *Kirgiz schodzi z konia*, Warszawa 1968.

18/ Por. też A. Chomiuk *Dekonstruowanie imperium. Rosyjskie reportaże Ryszarda Kapuścińskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 2003 nr 6, s. 148-149.

Wszystkie te uwagi prowadzą nas do najistotniejszego założenia artykułu, przenoszącego polemikę z takim czy innym wizerunkiem Rosji i Rosjan, na płaszczyznę, nie jak to sugeruje Wałdstein, literackiej konstrukcji, „«podróżnika» jako bohatera jego opowieści” (N, s. 138-139), ale ataku na Ryszarda Kapuścińskiego, mieszkańca Europy Wschodniej, który „uzurpuje sobie prawo” do bycia w oczach Rosjan przedstawicielem Zachodu<sup>19</sup>. Tak czytane *Imperium* nie jest już dziełem literackim, a staje się tekstem propagandowym, mającym „wpłynąć na zachodnią opinię publiczną w nadziei otrzymania prawa głosu przy ustalaniu zasad” instytucjonalnego włączenia Polski w obręb zachodnioeuropejskich instytucji” (N, s. 142)<sup>20</sup>. Autokreacyjne działania pisarza mają się przede wszystkim łączyć z manifestacyjnym zacieraniem jego związków z imperium<sup>21</sup>. Pozbawienie pisarza biografii ma w wywodzie Waldsteina swój głęboki sens. Służąc zanegowaniu prawa do oceny rzeczywistości, której Kapuściński był częścią, przenosi jego walkę o własną tożsamość i rozliczenie z imperium jako realną siłą zagrażającą jego światu na płaszczyznę abstrakcyjnych (i teoretycznych) rozważań oraz doraźnych interesów politycznych. To zaprzeczenie polskiej samoidentyfikacji podróżnika służy „odhistorycznieniu” jego tekstu<sup>22</sup>, „Cudzoziemiec”, „mieszkaniec Zachodu”, który „z powodzeniem może być i obywatelem USA” (N, s. 139) nie ma innej tożsamości niż ta „antywschodnia”, co „usprawiedliwia” brak odwołań badacza do tych fragmentów *Imperium*, które przywołują represje wobec polskiej wspólnoty narodowej pod rosyjskimi i sowieckimi rządami. (Te odwołania nie są potrzebne, skoro „w ciągu ostatnich dwustu lat rosyjsko-polskich stosunków były one bardziej podobne do stosunków między Niemcami a Francją niż między Francją a Algierem”, N, s. 128). Przyznanie narratorowi tej niejednoznacznej pozycji, jednocześnie wewnętrznej i zewnętrznej, podważałoby też tezę o niechęci Kapuścińskiego do po-

19/ Przecież właśnie jako uzurpatora demaskują go spotkania w podróży Rosjanie, którzy „Polski nie uważali za «zagranicę»”, a samego Kapuścińskiego za „«prawdziwego cudzoziemca” (N, s. 139).

20/ Zwróćmy uwagę na czas powstania artykułu, tuż przed przyjęciem Polski do Unii Europejskiej.

21/ Pominę tu argumentację wskazującą na osobisty i autobiograficzny charakter tej opowieści, o czym pisała większość jej polskich interpretatorów (por. m.in. Z. Ziątek *Wymiary uczestnictwa (Ryszard Kapuściński)*, w: *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Kontynuacje*, red. A. Grodzka i L. Burska, Warszawa 1996, s. 157-178; J. Jarzębski *Wędrowka po Imperium*, w: *tenże Apetyt na Przemianę. Notatki o prozie współczesnej*, Kraków 1997, s. 82-89; J. Jarzębski *Kapuściński: od reportażu do literatury*, w: *Maski współczesności. O literaturze i kulturze XX wieku*, red. L. Burska i M. Zaleski, Warszawa 2001, s. 209-210; A. Chomiuk *Dekonstruowanie imperium*.

22/ Tak jak Kapuściński odhistorycznia, zdaniem badacza, Rosję, nie dostrzegając „ogromnej politycznej, ideologicznej i ludzkiej przepaści między cesarskim a sowieckim okresem” jej historii (N, s. 134) i eksponując ciągłość rosyjsko-radzieckiego ucisku.

graniczności i hybrydyczności. Pozytywnym bohaterem dyskursu badawczego Wałdsteina staje się natomiast inny polski pisarz, Kazimierz Brandys, jako autor *Miesiący (A Warsaw Diary)*. Jego teza o niebezpiecznej bliskości „nas” i „ich” prowadzi autora artykułu do twierdzenia o duchowym „skażeniu” mieszkańców Europy Środkowej, nie pozwalającym im stać się w pełni Zachodem (por. N, s. 140). Tak więc, zdaniem Wałdsteina, Brandys ujawnia to, przed czym Kapuściński broni się, „uogólniając, rąbiąc na oślep, wznosząc nieprzezwyciężone bariery” (N, s. 142).

\* \* \*

Zasygnalizujmy na koniec wnioski płynące z uważnej lektury artykułu, którego oryginalność i odkrywczość zostaje niestety przysłonięta przez dodatkowe, nadrzędne cele. Przebranie generalizacji o charakterze wartościującym w stylistykę studiów postkolonialnych przynosi autorowi wiele korzyści, znacznie wykraczających poza opis mechanizmów kulturowego „zawłaszczania” opisywanego świata w jednym z wielu tekstów podróźniczych o Rosji. Użyteczność takich działań ujawnia się na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, są one próbą uprzedzenia lub przynajmniej zneutralizowania takich ujęć badawczych, które ujawniają rosyjską dążność do wpisywania podległych sobie narodów w krąg własnych kategorii politycznych i kulturowych<sup>23</sup>, argumentem, że to właśnie Rosja jest pierwszą ofiarą zabiegów „orientalizowania”. Po raz kolejny też polska refleksja nad złożonością relacji łączących Rosję z Zachodem zostaje opatrzona zarzutem stronniczości, a „zdemaskowanie” rządzących nią kompleksów, uniemożliwiających obiektywizm, prowadzi zarówno do ujawnienia jej niskiej wartości artystycznej, jak i nieprzydatności dla świata zachodniego. Wreszcie użycie metodologii postkolonialnej staje się u Wałdsteina sposobem skompromitowania idei zachodnioeuropejskiej tożsamości krajów dopiero co uwolnionych spod sowieckiej dominacji. Wyeksponujmy więc raz jeszcze podstawowy paradoks tej pracy. Uzasadnione założeniem o istnieniu środkowoeuropejskiej „anomalii” (N, s. 140) zakwestionowanie prawa Polaków do zachodniej przynależności, ujawnia sprzeczność między deklaracyjną niechęcią badacza do jakichkolwiek ideologicznych schematyzacji, a jego „orientalizującą” praktyką, której przejawem jest demaskowanie „wschodniości” autora *Imperium*.

<sup>23/</sup> Por. np. E. Thompson *Trubadurzy imperium*; C. Cavanagh, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, „Teksty Drugie” 2003 nr 2/3, s. 60-71; A. Fiut *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003 nr 6, s. 150-156.